Konkurencyjność polskiego sektora mleka – w trzecim roku po jego uwolnieniu od limitów produkcyjnych (14.11.2017)

Czas bezpośrednio po zakończeniu funkcjonowania ograniczeń produkcyjnych wpływa dość istotnie na perspektywę rozwojową naszego sektora mleka. To czas szans – z uwagi na niski poziom kosztów surowcowych w Polsce; ale i ciągle czas obciążeń branży w obecnym i dwóch poprzednich latach – wynikłych z przekroczenia kwoty mlecznej w ostatnim roku limitowania. Wsparcie producentów mleka ze strony władz państwowych – związane z tą okolicznością – jest cenne i było cenne w tym okresie. Zakres wsparcia nadzwyczajnego, 2016 roku (przedział 15-300 tys. kg dostaw rynkowych surowca w ostatnim roku kwot) – odpowiadał wartości 1241-1242 litrów mleka na gospodarstwo, w sezonie paszowym 2015/16. Należy (z wielkim zaangażowaniem) wykorzystać wszelkie możliwości – dla wzrostu produkcji rynkowej, jak i dla obniżenia kosztów jednostkowych surowca; szczególnie w sytuacji zmian uwarunkowań na światowym rynku mleka i jego przetworów – od połowy ubiegłego roku. 2017 rok – choć wskazuje na, wciąż toczącą się walkę o byt – daje też możliwość oceny szans w tej walce. Rok 2017 (jak dotąd) pozwala dość jednoznacznie przewidywać powodzenie w tej grze. Swoje też mówią o sytuacji rozmiary importu materiału hodowlanego, 2016 roku i powiększanie się bazy produkcyjnej sektora mleka. Nowy element, roku 2017 – związany z jej wzrostem – to wsparcie rozwojowe gospodarstw mlecznych w postaci refundacji zakupu jałówek hodowlanych. Mechanizm ten zadziałał w III kwartale 2017 bardzo znacząco. Interesujące czy będzie mieć kolejne odsłony.

KONKURENCYJNOŚĆ WOBEC UE ORAZ INNYCH PRODUCENTÓW W ŚWIECIE

Obecna nasza przewaga nad UE to 7,5% (stan po sierpniu). Jeśli porównać tą samą relację do stanu lat 2015-16, okresem bezpośrednio po skończeniu kwotowania w UE – nie można mówić o nowych tendencjach. Niemniej przewaga w II półroczu 2017 wyraźnie wzrosła. Obecna sytuacja potwierdza możliwości polskiego sektora mleka: zachowania, nawet umocnienia przewagi nad UE. Przetwórcy nie mogą być bierni – wobec szans i zagrożeń roku 2017; i oczywiście nie są.

Wyraźna przewaga (jeśli ona istnieje) nad UE (i nie tylko) – musi być umiejętnie wykorzystywana. Zwłaszcza iż obecnie więksi polscy przetwórcy toczą bój – o:

a/ zrównoważenie wysokich dostaw surowca (w prognozie przewidywane jest 7% wzrostu dostaw surowca dla przemysłu w 2017 roku) – wzrostem bazy produkcyjnej (nawet gdy liczymy się z 62%-owym spadkiem sprzedaży bezpośredniej i 6%-owym spadkiem zużycia mleka w gospodarstwach),

b/ utrzymanie krajowego spożycia roku 2016 (222l i 4,7kg masła), przy rosnącym zapotrzebowaniu rynków zagranicznych – obrazowanym także przewagą ilościową w mleku płynnym przerzutowym, nad tymże dla odbiorcy końcowego; przewaga wyraźnie narasta – chociaż jeszcze nie jest duża, ale (przy tempie zmian z I półrocza 2017) może przekroczyć nawet 10% z końcem roku.

Bez względu na ww. porównania z UE – przekrojowo ważne – warto pamiętać o ogólnie wyższym koszcie surowcowym u najważniejszych konkurentów; zwłaszcza tych osiągających znaczny udział w rynku UE. Jest charakterystyczne, iż niższe (lub zbliżone polskim) koszty surowcowe osiągano zasadniczo tylko w innych krajach EŚW – a więc nie będących (ogólnie) dużym źródłem surowca. Trzeba tu zwrócić uwagę na koszty surowca hiszpańskiego, ale też i brytyjskiego – chociaż ogólnie zbliżone do naszych – jednak już na zauważalnie niższym poziomie (nie pierwszy zresztą miesiąc). Sierpniowe ceny w Dairy Crest Dawidstow były blisko 16,8% niższe na tle średniej UE, a więc też i znacznie niższe od naszych.

U zdecydowanie najpoważniejszego konkurenta – irlandzkiego – producent utrzymuje ogólnie cenę wyższą od naszego. Ta różnica – wobec wyraźnych wzrostów lipca i sierpnia – jest zdecydowanie bardziej widoczna; w przypadku praktycznie wszystkich ważnych przetwórców irlandzkich. Ceny surowca irlandzkiego nie są też już ogólnie niższe od średniej unijnej; znaczącym wyjątkiem jest tu Glanbia. Uwaga musi być też wyczulona – w całym roku 2017 – na konkurentów holenderskich; nawet jeśli ceny surowca (na tle naszych) są

znacznie wyższe, a poziom dostaw 2017 jest tam nieco niższy – wobec roku 2016.

Dla pełni obrazu możliwości konkurowania na światowym rynku naszych produktów mleczarskich – trzeba tu porównać nasze ceny surowca z największym światowym przetwórcą nowozelandzkim. Również tutaj ceny surowca są wyższe od naszych – o 4,64%. Na tle nowozelandzkich – dostawcy unijni stracili swą przewagę; koszty nowozelandzkie – zwłaszcza po zmianach sierpnia – są sporo niższe: 3,21%. Trzeba pamiętać, iż to światowy punkt odniesienia – podmiot spółdzielczy; zarazem potężny przetwórca związany z ponad 100 rynkami w świecie (na tym tle u nas tylko MLEKOVITA, z 80 – mogłaby się porównywać) – z równowagą pięter produkcji, przetwórstwa oraz dystrybucji w tworzeniu wartości dodanej – jako stanem zupełnie naturalnym. Dużym ułatwieniem w utrzymaniu wiodącej pozycji w świecie przez ten podmiot jest również wykorzystywanie możliwości rynku elektronicznego. Na tym polu – nawiasem mówiąc – kryją się, bez wątpienia możliwości poprawy pozycji rynkowej naszych przetwórców.

Odniesienie konkurencyjności naszej branży mleczarskiej do NAFTA – wypada na korzyść naszych podmiotów gospodarczych. Po sierpniu nasze koszty są o 4,91% niższe. W NAFTA są one jednak wyraźnie niższe od unijnych – po sierpniu o 2,73%.

ZMIANY WIELKOŚCI I KIERUNKU DOSTAW SUROWCA NA RYNEK

Z jednej strony utrzymuje się wzrost dostaw do przemysłu (bliski 8,6 mln ton po trzech kwartałach 2017); z drugiej – koncentracja produkcji w 3-ch regionach (mazowiecki, podlaski i wielkopolski) – 58,03% dostaw krajowych do przemysłu, jak i z ich utrzymaniem (poziom 2016) w 4-ch liczących się w krajowym bilansie (warmińsko-mazurski, łódzki, kujawsko-pomorski i lubelski) – z 27,56% udziału w krajowych dostawach do przemysłu.

W 9 pozostałych regionach – przy poziomie 14,41% dostaw – daje się zauważyć modernizacyjny postęp; również. W niektórych z nich – związany w dużym stopniu z wysokim (szybko rosnącym w całym okresie, po uwolnieniu branży od limitów) udziałem populacji aktywnej (możliwe 0,8mln z końcem roku) w stanie bazie produkcyjnej. Dotyczy to niewątpliwie dolnośląskiego; choć nie tylko.

Ten obraz sytuacji uzupełnia zróżnicowana aktywność przetwórców w poszczególnych regionach – nie tylko podlaskich (39,13% dostaw pozaregionalnych), lubelskich (20%) oraz łódzkich (14,61%) – ale i w mniej znaczących w branży regionach: lubuskim (najszybszy wzrost) oraz świętokrzyskim (duży wzrost, ale i ilość surowca coraz bardziej zbliżona do pozyskiwanej przez podmioty łódzkie).

Skala koncentracji w 5 ww. regionach – gdzie trafia ponad 54,0-54,1% surowca – jest olbrzymia. Odsetek ten rósł szybko w roku 2017, w strukturze – w czasie do września. Pośrednio obrazował zarazem restrukturyzację w przetwórstwie, z jej wzmożeniem po likwidacji kwot mlecznych w UE.

Opisany kierunek zmian był możliwy w sytuacji wzrostu i postępu uprzemysłowienia produkcji – za sprawą wielkich dostaw pozaregionalnych producentów warmińsko-mazurskich, mazowieckich, wielkopolskich i kujawsko-pomorskich; dostaw (tylko pozaregionalnych, z tychże 4 regionów) – w ilości 13,69% całości krajowych w trzech kwartałach 2017, z kolejnym z rzędu wzrostem miesiąca.

Dostawy dolnośląskie co prawda trafiają w rekordowej, w skali kraju części (to jest już 68,45%) do przetwórców pozaregionalnych – lecz nie jest to nawet piąta część warmińsko-mazurskich dostaw, z tej samej kategorii.

ZESTAWIENIE GŁÓWNYCH CZYNNIKÓW POPRAWY KONKURENCYJNOŚCI

W okresie po uwolnieniu od limitów produkcyjnych – na poprawę konkurencyjności branży zdają się w szczególności wpływać:

1. wielkie rezerwy poprawy mleczności obór – na tle głównych konkurentów z UE i NAFTA,
2. profesjonalizacja zarządzania oborami – możliwa m.in. w sytuacji rosnącego zasięgu OWUB,
3. postępująca rozbudowa systemu usług dla gospodarstw mleczarskich – związana w dużej mierze z postępem w żywieniu, ale także ostatnio coraz bardziej z genetycznym doskonaleniem,
4. stymulacja wzrostu sektora ze strony rynku światowego – z uwzględnieniem:
    - umiejętnego wykorzystania wcześniejszych doświadczeń przetwórców – też odległych z czasie,
    - rosnącego udziału grupy towarowej sery i twarogi w dochodach branży,
    - wiodącej roli rynków trzecich w tworzeniu dochodu – związanej w

dużym stopniu z utrwaleniem obecności na rynkach arabskich i azjatyckich, ale i wykorzystaniem (widocznych w realiach 2017) nowych – zwłaszcza w Ameryce Środkowej i Afryce,
    - tworzenia przedstawicielstw na szczególnie rozwijających się rynkach trzecich (są tu przykłady).

- Udostępnij
- Drukuj
- PDF

Data publikacji
29.08.2022